

Zarzut 1 – Crimen Solicitationis i księży pedofile

1962 rok – Watykan wydaje instrukcję "Crimen Solicitationis", w której nakazuje ukrywanie przestępstw seksualnych na dzieciach; nękanie przez Kościół mają być osoby, które ośmiela się mówić głośno o tych przestępstwach, natomiast ofiary stara się "uciszać", tak aby nie wybuchły afery.

No cóż, instrukcja została odtajniona, jest dostępna w Internecie (co prawda w wersji angielskiej i oczywiście po łacinie), więc każdy może przekonać się jak irracjonalne są powyższe oskarżenia. Tu zwróć tylko uwagę na kilka faktów:

1. Instrukcja **nie nakazuje i nie wspiera**:

- ukrywania przestępstw seksualnych na dzieciach
- nękania osób ujawniających tego typu przestępstwa
- uciszania ofiar, niezależnie od tego czemu, miałyby to służyć¹

2. Instrukcja dotyczy przede wszystkim kanonicznego przestępstwa solicytacji, czyli próby skłonienia kogoś – przy okazji spowiedzi – do czynu niemoralnego oraz tego jak prowadzić związany z solicytacją proces kanoniczny. Nie dotyczy i nie mówi nic o procedurze karnej w sensie prawa świeckiego (zresztą nie może – Kościół nie ma takich uprawnień). Jest to więc dokument dotyczący procedur kościelnych.

3. Instrukcja nakazuje ordynariuszom stanowczą reakcję na przestępstwo solicytacji:

„Postawienie tej niesłychanej zbrodni przed sądem należy w pierwszej instancji do lokalnych ordynariuszy, na których terenie obwiniony zamieszkuje”².

4. Faktycznie instrukcja wprowadza ekskomunikę za ujawnianie tajemnicy **związanej z toczącym się postępowaniem w sprawie solicytacji**. W żadnym wypadku nie jest to zakaz zgłaszania np. przestępstwa molestowania do instytucji świeckich – **instrukcja dotyczy tylko i wyłącznie przestępstw kościelnych**³.

Nie obowiązuje nikogo przed rozpoczęciem procesu, bo intencją dokumentu nie jest zastąpienie sądów cywilnych, a ochrona tajemnicy procesu kanonicznego, którego uczestników zwalnia się z tajemnicy spowiedzi.

5. Instrukcja nie tylko zachęca, ale wręcz przypomina o obowiązku skierowania doniesienia przeciw spowiednikowi dopuszczającemu się solicytacji przez osobę pokrzywdzoną⁴ (świadome zaniechanie takiego doniesienia jest wręcz zagrożone ekskomuniką!). Instrukcja zachęca do przekazania takiego doniesienia także inne osoby, które posiadają informację o przestępstwie.

Instrukcja stwierdza, że obowiązek doniesienia o przestępstwie nie znika z powodu „przeniesienia, awansu, potępienia, przypuszczalnej poprawy” winnego⁵.

6. Co więcej, instrukcja wprowadza prawo ordynariusza do zablokowania przeniesienia zakonnika, jeśli zostało wszczęte przeciw niemu dochodzenie.

7. Instrukcja wprowadza także możliwość przejęcia dochodzenia przez Święte Officjum. Aby uniemożliwić ordynariuszom przemilczenie sprawy, orzeka iż „Żaden ordynariusz nie może nigdy

¹ Co więcej, instrukcja wyraźnie mówi, że jeżeli sędzia „podejrzewa, że oskarżony zdolny jest do zastraszania lub wpływania na świadków” może „nakazać oskarżonemu wycofanie się w określone miejsce i pozostawanie tam pod specjalnym nadzorem”.

² Tłumaczenie nieautoryzowane za Dariuszem Kotem

³ Dla ścisłości trzeba powiedzieć, że instrukcja wspomina także o zachowaniu tajemnicy dochodzenia w sprawie innego przestępstwa kościelnego, a mianowicie rozgrzeszenia współnika przestępstwa, a także grzechu współzycia z dzieckiem, zwierzęciem lub stosunku homoseksualnego.

⁴ Jest to zresztą przypomnienie dekretu Benedykta XIV *Sacramentum Poenitentiae* z 1 czerwca 1741.

⁵ Aby ułatwić składanie zeznań, instrukcja zwalnia osobę pokrzywdzoną od mówienia na własny temat: „W żaden sposób jednak nie ma być ona pytana czy zgodziła się na solicytację: w istocie, powinno się jej wyraźnie podpowiedzieć, że nie ma ona obowiązku ujawnienia żadnego aktu zgody, jaka mogła zostać (przez nią) udzielona.”

zaniedbać poinformowania Świętego Oficjum natychmiast po otrzymaniu doniesienia o przestępstwie solicytacji.”

8. Co do kar, instrukcja przypomina:

"Ten, kto dopuścił się przestępstwa solicytacji, winien być suspendowany od odprawiania Mszy i wysłuchiwanie sakramentalnej spowiedzi, a nawet ze względu na powagę przestępstwa — ogłoszony niezdolnym do jej wysłuchiwanie. Zostanie on pozbawiony wszelkich beneficjów, godności, aktywnego i pasywnego prawa głosu, zostanie ogłoszony niezdolnym do powyższych, a w cięższych przypadkach zostanie nawet przeniesiony do stanu świeckiego [degradatio]". Tak brzmi kanon 2368, § 1 Kodeksu Prawa Kanonicznego.


Przypomina też:

„Ci, którym zagraża ponowny upadek, a tym bardziej recydywiści, zostaną poddani specjalnemu nadzorowi” (kanon 2311)

9. W związku z powtarzającymi się opaczными interpretacjami Benedykt XVI postanowił widać przeciąć spekulacje i wydał w kwietniu 2010 roku *Wskazówki do zrozumienia podstawowych procedur Kongregacji Nauki Wiary w sprawie zawiadomień o nadużyciach seksualnych*, w których stwierdził wprost, że w sprawach dotyczących pedofilii, biskup ma współpracować z cywilnym wymiarem sprawiedliwości.

1.

TAK SOBIE MYŚLĘ...



Księża pedofile

Omawiając instrukcję *Crimen Solicitationis* nie sposób nie odnieść się do sprawy duchownych – pedofili w Kościele.

Na początek najważniejsze: **nie ma żadnego usprawiedliwienia ani dla księży molestujących dzieci, ani dla tych spośród ich przełożonych, którzy powziąwszy informacje o przestępstwie, nie zareagowali w sposób dostateczny. Takie fakty niestety miały miejsce i nikt nie jest tym bardziej dotknięty niż ludzie Kościoła.** Nigdy papież Benedykt XVI nie ocenił sprawy w tak dramatycznych słowach, wołając: „**Musimy pytać, co błędnego było w naszym przepowiadaniu, w całym sposobie kształtowania życia chrześcijańskiego, że coś takiego mogło się wydarzyć. Musimy znaleźć nową stanowczość w wierze i dobru. Musimy być zdolni do pokuty. Musimy uczynić wszystko, co możliwe w przygotowaniu do kapłaństwa, aby coś takiego nie mogło się już wydarzyć (...) musimy przyjąć to upokorzenie jako wezwanie do prawdy i powołanie do odnowienia wewnętrznego (...)** i pytać, co zrobić – na ile to możliwe – popelnione niesprawiedliwości”.

Papież przytoczył w tym kontekście wizję św. Hildegardy – Kościoła jako pięknej i godnej kobiety, ubranej w łachmany i brudnej (symbol grzechu księży), wołającej do Nieba o ratunek.

* _____

Warto jednak – nawet potępiając – widzieć wszystko we właściwych proporcjach. Gdyby wyrobić sobie zdanie na temat zjawiska jedynie z lektury prasy można by pomyśleć, że księża stanowią grupę jakoś specjalnie podatną na pedofilię. Tymczasem niezależne badania (raport przygotowany dla amerykańskiego Departamentu Edukacji w 2004 roku – odpowiedzialna Charol Shakeshaft) wykazały, iż **pedofilia jest około 60-krotnie rzadsza wśród księży¹ niż wśród nauczycieli.** Najwięcej pedofili pracuje w szkole i jako trenerzy sportowi.

¹ Także wśród duchownych, księża katolicycy bynajmniej nie prowadzą w tych niechlubnych statystykach. Według badań Phillipa Jenkinsa, pastory w zborach protestanckich są niemal 6-krotnie częściej oskarżani o pedofilię niż księża katolicycy. Te same badania potwierdzają, że problem pedofilli dotyka od 0,2 do 1,7% księży katolickich i 2–3% duszpasterzy protestanckich.

Co więcej Kościół amerykański uporał się dość dobrze z problemem (apogeum przypadało na lata 60-te i 80-te¹).

Co roku do Urzędu Dyscyplinarnego Kongregacji Nauki Wiary zgłaszanych jest ok. 250 (na 400 000 księży) przypadków molestowania, w tym²:

- 60% to akty seksualne ze starszą młodzieżą (powyżej 15 roku życia)
- 30% to akty heteroseksualne w tej samej kategorii wiekowej
- 10% to akty pedofilskie

Proszę mnie źle nie zrozumieć – **każdy przypadek molestowania to o jeden przypadek zbyt dużo**. Jednak, jeśli jedna grupa społeczna (księża) ma dużo niższy wskaźnik tego rodzaju przestępstw, kiedy większy odsetek nauczycieli molestuje dzieci, a wskaźnik problemu jest mniej więcej identyczny wśród duchownych protestanckich i żydowskich – tworzenie w massmediach obrazu księdza-zboczeńca i Kościoła jako rzekomego centrum problemu, jest głębokim nadużyciem i raczej nie wpływa z troski o dzieci. Należy nazwać sprawę po imieniu – owe ponure i obrzydliwe, ale jednak pojedyncze (a w każdym razie o skali nie wykraczającej ponad przeciętność), zdarzenia stały się kolejnym pretekstem do nagonki na Kościół.

Nierzetelne media

Ciągle przypominając o zastrzeżeniu „zero tolerancji dla pedofilli”, nie sposób nie zwrócić uwagi na swoisty sposób, w jaki do sprawy podchodzą media.

Poniżej przedstawiam kilka konkretnych – ale bardzo charakterystycznych - spraw. **Nie chcę bynajmniej udowadniać, że przypadki molestowania nie zdarzają się w ogóle**. Zwracam jednak uwagę na schemat; daleko idące oświadczenie o przestępstwie, szeroki rozgłos, publiczne potępienie oskarżonego duchownego, nierzadko inspiracja filmów... a potem uwolnienie z zarzutów. Ale cóż z tego? Była afery, jest film (ogładany na całym świecie), sprostowań nikt nie czyta (zwłaszcza, że nie mają takiego PR jak oskarżenia), a opinia publiczna pamięta czyny, których rzekomo dopuścił się oskarżony.

Czasem osoby poszkodowane w ten sposób, próbują udowodnić swoją niewinność (np. strona www.falsiabusu.it), jednak media nie są zainteresowane oddaniem sprawiedliwości pomówionym.

Czego dowiedzieliśmy się z mediów...	...a czego się nie dowiedzieliśmy...
Raport „John Jay” twierdzi, że 4% księży w USA zostało przyłapanych na aktach pedofilskich	4% było liczbą księży amerykańskich oskarżonych o takie praktyki – oskarżenia potwierdziły się w stosunku do niecałego promila (oskarżono 4400, z czego uniewinniono 4300 – ogółem duchowieństwo w USA liczy 110 000 księży)
Raport Ryana, opublikowany w 2009 roku w Irlandii, podał, iż w pięćdziesięcioleciu (1930–1980) kapłani zgwałcili 2,5 tys. ofiar. ³	Po jakimś czasie sporządzono korektę. Okazało się, że ofiar było 200. Niezależnie od raportu Ryana, media twierdziły, że ofiar w katolickich instytucjach wychowawczych było nie 200 a... 35 tysięcy (co jest o tyle dziwne, że łączna liczba wszystkich dzieci w tych instytucjach wynosiła 25 tysięcy!)

¹ Proszę zauważyć, że również w Polsce gros nagłaśnianych przez media przypadków pedofilli duchownych dotyczy spraw sprzed kilkunastu lat.

² Ks. Charles Scicluna, szef urzędu dyscyplinarnego Kongregacji Nauki Wiary w wywiadzie dla dziennika Avvenir.

³ Za Gość Niedzielny 23/2012

<p>Siostrę Norę Wall oskarżono i skazano na dożywocie za przemoc i pomocnictwo w zgwałceniu niepełnosprawnej wychowanki. Była to pierwsza kobieta skazana w Irlandii za gwałt i pierwsza osoba, która dostała w tym kraju za taki czyn wyrok dożywocia. Zakon wyraził ubolewanie i wydał oświadczenie, w którym zawarta była też prośba „Jeśli ktoś z naszym podopiecznych był molestowany, błagamy, aby zwrócił się do policji”.</p> <p>Prasa pełna była sensacyjnych tytułów (w rodzaju „Perwersyjna zakonnica”, „Diabelskie Miłosierdzie” itp.)</p> <p>Na motywach sprawy powstał nachalnie promowany film „Siostry Magdalenki”.</p>	<p>Już po wydaniu wyroku okazało się, że rzekomo „poszkodowane” są znane z wielokrotnych prób wyłudzeń pieniędzy od różnych osób, które oskarżały o molestowanie. Przy okazji okazało się, że bezdomny, któremu zakonnica miała rzekomo stręczyć wychowanki, nie mógł być obecny w tym czasie w miejscu przestępstwa (przedstawiono nagrania z monitoringu). Sprawa ponownie trafiła do sądu, zakonnice uniewinniono, fałszywych świadków skazano. Nora Wall wygrała też proces o zniesławienie jaki wytoczyła swoim oskarżycielkom. Tego jednak już nie nagłośniono. A film <i>Siostry Magdalenki</i> dalej jest wyświetlany w kinach na całym świecie...</p>
<p>Włoski ksiądz Giorgio Govoni, zostaje oskarżony o surrealistyczne przestępstwa (molestowanie dzieci, zmuszanie je do satanistycznych praktyk na cmentarzu, by je w końcu zamordować). Trybunał w Modenie skazuje go na 154 lata więzienia. Oskarżony doznaje zawału serca i umiera.</p>	<p>W wyniku apelacji stwierdzono, że w Bassa Modenie (miejscowość, gdzie miały rozegrać się zdarzenia o jakie oskarżano ks. Govoni) nie istniała żadna sekta satanistyczna, do morderstwa dziewczynki przyznaje się kto inny, część świadków była opłacana, a cała intryga została wyreżyserowana przez zafascynowanego literaturą na temat sterowania ludźmi, niezrównoważonego osobnika. O uniewinnieniu księdza pisze jedynie jeden włoski dziennik.</p>
<p>Polski przykład: ksiądz Andrzej Dymier z okręgu szczecińskiego został oskarżony o molestowanie podopiecznych skupionych w założonym przez niego ognisku. Z oskarżeniami wystąpił o. Mogielski, niebawem znalazły się one na łamach Gazety Wyborczej¹ (według której sprawa miała być ukrywana przez księży) oraz TVN24.</p>	<p>W wyniku ponad rocznego śledztwa i przesłuchania 120 osób, uwolniono księdza od wszystkich zarzutów.</p>
<p>Kardynał Joseph Bernardin z Chicago zostaje oskarżony o molestowanie seksualne. Wiadomość obiega świat; kardynał Kościoła Katolickiego molestował seksualnie kleryka! Furgonetki reporterów parkują pod oknem hierarchy.</p>	<p>W sądzie okazuje się, że rzekoma ofiara „przypomniała” sobie incydent podczas seansu hipnotycznego, przeprowadzanego przez „terapeutkę” po kilkugodzinnym kursie hipnozy. Inny dowód – wspólna fotografia – jest wycinkiem z grupowego zdjęcia podczas wizyty kardynała w seminarium. Akt oskarżenia zostaje wycofany.</p>

¹ Za „Nasz Dziennik” 15.02.2010

Jak już pisałem, nie ma sporu co do oceny faktycznych aktów pedofilii – każdy przypadek molestowania to o jeden przypadek zbyt dużo. Jeżeli oskarżenie zostanie poparte faktami, należy zjawisko "wypalić gorącym żelazem".

Jednak rozpętana kampania przypomina raczej bieganie po ulicy i osadzanie w więzieniach przypadkowo zatrzymanych przechodniów pod pretekstem tego, że jeden z mieszkańców dzielnicy ukradł komuś portfel...

Nieproporcjonalne przedstawianie faktów

Jest zdumiewające, że cała uwaga i oburzenie mediów skupione są na 1–2% przypadków przestępstw, zawinionych przez duchownych¹.

Jednocześnie pewne grupy objęte są niemal całkowitym medialnym immunitetem. Niemal całkowicie przemilcza się nieproporcjonalnie duży udział w tego rodzaju przestępstwach osób homoseksualnych (dziś większość krajów – z powodu poprawności politycznej – zaprzestała nawet prowadzenia na ten temat statystyk, jednak wcześniejsze badania mówią o wskaźniku 23–40%² przy 1% liczby homoseksualistów w całości populacji³).

Także w grupie księży winnych pedofilii homoseksualiści stanowią aż 90%.

Zestawiając te dane z wcześniej podanymi (mówiącymi o mniejszym niż statystyczny udziale księży w grupie osób molestujących dzieci) wniosek jest jasny; grupą ryzyka są raczej osoby homoseksualne niż księża.

Te oczywiste wnioski znalazły swoje potwierdzenie w licznych badaniach⁴, jednak na próżno szukać ich w przekazie mediów.

Statystyki są nieubłagane: **kościół jest najbezpieczniejszym miejscem dla dzieci.** Bezpieczniejszym niż szkoła, klub sportowy, biblioteka, a nawet własny dom. Ale jeśli zapytasz przeciętnego człowieka, kim jest "typowy pedofil", najprawdopodobniej uzyskasz odpowiedź, że to katolicki ksiądz. Tak wielka jest siła propagandy.

Rozbieżność pomiędzy faktami, a przekazem medialnym łatwo sprawdzić, odwołując się do własnych doświadczeń – czy pamiętasz Drogi Czytelniku, by media rozpętały kiedykolwiek kampanię negacji i oskarżeń wobec niedawno skazanych za pedofilię liderów ruchu LGBT w Szkocji i w USA? A przecież były to osoby daleko bardziej znane niż proboszcz z Brożca, którego czyny wywołały wielodniową dyskusję w programach informacyjnych. Stało się tak, mimo że ten człowiek dopuścił się czynności przed dziesięcioma laty, został oskarżony oraz skazany, a dziś, po dekadzie poprawnego zachowania – zgodnie z prawem – jego wyrok został zatarty.

Inny przykład – pod koniec 2012 roku warszawski polityk PO został oskarżony o molestowanie 14 (!) dzieci. Czy słyszeliście o tym Państwo w mediach? Albo czy po tym, jak oskarżono dwóch innych działaczy tej partii, ktokolwiek mówił o „aferze pedofilskiej w PO” i domagał się wypowiedzi w tej sprawie od władz partii?

Celebryci w TV zachłystują się oburzeniem, iż ksiądz zamieszany kilkanaście lat temu w sprawę pedofilii jest proboszczem. Myślę, że oburzenie to jest słuszne. Tylko dlaczego jednocześnie media nie oburzają się, że jedną z najbardziej wpływowych osób w Parlamencie Europejskim jest człowiek, który nie tylko był zamieszany w aferę pedofilską, ale zachwalał seks z dziećmi w telewizji francuskiej, mówiąc „to fantastyczne, bo to jest gra... [...] absolutnie erotyczna, maniackalna” (emisja kopii tego wystąpienia jest dziś blokowana przez dysponentów francuskiej telewizji). I ten człowiek przyjeżdża do Polski, jest fetowany w siedzibie wysonakładowej gazety...

Te same osoby rwą szaty pytając: „Czy Episkopat dobrze radzi sobie z pedofilią w Polskim Kościele?”, ale nikt jakoś nie dyskutuje tematu dotyczącego jak z pedofilią nauczycieli radzi sobie Ministerstwo Oświaty – mimo, że wśród nauczycieli przypadłość ta dopada przydarza się znacznie częściej¹.

¹ Wiele faktów w tym podrozdziale za: Grzegorz Górny *Lowcy pedofilów ślepi na lewe oko*, „W sieci” 14–20 października 2013

² Lynette Burrows, Wielka Brytania

³ Instytut Alana Guttmachera

⁴ Badania W.D.Eriksona, Raya Blancharda, Joshuy Dreslera, Kurts Freunda i innych

W październiku 2013, arcybiskup Józef Michalik udzielił wypowiedzi, którą – jeśli zrozumieć ją dosłownie – należałoby uznać za skandaliczną², gdyż sugerowała współodpowiedzialność osoby małoletniej. Rozwodzący się nad tą – godną ubolewania – wypowiedzią, celebryci zapomnieli jednak, że zaledwie parę miesięcy wcześniej sami używali identycznej argumentacji, aby wybielić czyn pedofilski (znakomitego skądinąd) reżysera Romana Polańskiego.

Oczywiście, nie zamierzam argumentować w stylu, „a u was biją Murzynów”. Grzechy jednych ludzi nie usprawiedliwiają grzechu innych. Jednak tak mocno nierównomierną narrację, mającą wręcz formę nagonki na jednych i całkowicie zaniedbującą przytłaczającą większość przypadków molestowania dzieci, trudno uznać za wyraz szczerzej troski o ofiary.

[George] Weigel zwrócił uwagę, że media – choć stosują retorykę „obrońców dzieci” – w rzeczywistości skupiają się jedynie na zaskodzeniu Kościołowi. Nadużycia seksualne księży miały miejsce głównie w latach 60. i 80, a przedstawia się Kościół jako „epicentrum wykorzystywania seksualnego młodych”. Tymczasem – przypomina pisarz – w 2009 roku zanotowano w USA jedynie sześć przypadków oskarżeń księży o nadużycia wobec dzieci, co świadczy o tym, że Kościół znacznie lepiej poradził sobie z pedofilią niż inne instytucje.

Akty pedofilii wśród nauczycieli zawsze traktowane są jako indywidualne przypadki i nikt nie domaga się zreformowania całego systemu edukacji, podczas gdy sprawy dotyczące księży bulwersują opinię publiczną nawet po 20 latach i zawsze służą do zniszczenia wiarygodności Kościoła. Raport Shakeshaft, opublikowany dwa lata po ujawnieniu skandali pedofilskich w Kościele w USA, został zupełnie przemilczany. Po jego publikacji prezydent Amerykańskiej Ligii Katolickiej, William Donohue pytał retorycznie „gdzie są media?”. – Czy nie jest dla nich newsem, że ilość uczniów, którzy padli ofiarą pedofilii w amerykańskich szkołach publicznych jest sto większa niż ofiar księży?³

Historia się powtarza...

Nie ma sporu co do tego, iż także wśród niemal pół miliona księży, są pedofile. Jednak sytuacja, w której na podstawie pojedynczych osób stygmatyzuje się całe duchowieństwo musi budzić niepokój i wrażenie nieproporcjonalności (zauważyliście Państwo, że praktycznie nie pojawiają się w mediach relacje o skandalach pedofilskich, których sprawcami nie są księża? A jest ich przecież 50–100 razy więcej...).

Niestety, taka sytuacja budzi skojarzenia historyczne i to z bardzo nieprzyjemnych czasów. Identyczną taktykę zastosowano w 1937 roku, po opublikowaniu przez papieża antynazistowskiej encykliki „*Mit brennerder sorge*” i rozpowszechnieniu jej (mimo prób przeciwdziałania przez Gestapo) w niemieckich parafiach. Rozpętano wówczas propagandową wojnę z Kościołem. Podobnie jak wówczas, wykorzystano jednostkowe przypadki wykroczeń księży⁴ i rozpętano kampanię mającą przekonać Niemców, że sprzeciwiający się nazizmowi Kościół, jest siedliskiem niemoralności.⁵ Propagandzista III Rzeszy, osławiony dr Goebbels wystąpił z pozycji moralisty, jako „zatroskany ojciec czworga dzieci” piętnujący księży jako „zewzwięzonych i pozbawionych skrupułów deprawatorów młodzieży”⁶. Gazety pisały, iż „klasztery stały się melinami homoseksualistów” i twierdziły, że „zakrystie przemieniły się w burdele”.

¹ Czy ktoś kiedykolwiek słyszał by za czyny nauczyciela–pedofila odpowiadało Ministerstwo Edukacji, pedofila–dyrygenta – filharmonia, a trenera – klub sportowy?

W ciągu minionych 10 lat sądy skazały za czyny pedofilskie 27 duchownych. Jeżeli zestawić to z 615 osobami świeckimi skazanymi za podobne czyny tylko w 2012 roku, dziwić musi fakt, że w powodzi telewizyjno–prasowych oskarżeń nie pojawił się ani jeden opis przypadku, w którym winien był nie–ksiądz.

² Nie leży w mojej kompetencji rozstrzygać czy wypowiedź była nieporozumieniem (choć tak należałoby sądzić, znając wcześniejsze i późniejsze działania oraz wypowiedzi arcybiskupa na temat pedofilii).

Przytaczam tu ten epizod nie po to, by oskarżać lub bronić księdza arcybiskupa; moim celem jest jedynie zwrócenie uwagi na niekonsekwentną reakcję mediów w tej sprawie.

³ Za Fronda.pl

⁴ Oskarżono o pedofilię 7000 księży (winę udowodniono niecałym 2 procentom spośród oskarżonych).

⁵ Więcej na ten temat w rozdziale **Błąd! Nie można odnaleźć źródła odwołania. (Błąd! Nie można odnaleźć źródła odwołania.)**.

⁶ Za Marzena Nykiel *Brunatne pióra, oko* „W sieci” 14–20 października 2013

Podobne metody stosowano po wojnie w komunistycznej w Polsce. Lenin pisał: „Katolicki ksiądz, który zgwałcił dziewczynę, jest mniej niebezpieczny niż ksiądz z »ideami« głoszącymi Boga. O ile przepędzić tego pierwszego nie jest niczym trudnym, o tyle, jeżeli chodzi o drugiego, jest to sprawa tysięcy razy trudniejsza i żaden kołtun nie pozwoli go przekląć”¹. Nic dziwnego, że ideowym księżom starano się za wszelką cenę przypiąć „łatkę” obyczajową. Na przykład Bł.Jerzemu Popiełusze, oprócz oskarżeń o gromadzenie... granatów i naboji do pistoletu maszynowego, próbowano także wyrobić opinię człowieka żyjącego podwójnym życiem. Przed II Pielgrzymką św. Jana Pawła II do Polski, usiłowano go skompromitować preparując fałszywy pamiętnik Ireny Kinaszewskiej, znajomej Wojtyły. Zajmowała się tym specjalna grupa Służby Bezpieczeństwa (tzw. grupa „D”). Jej działania były zróżnicowane – w spectrum od dziecinady w rodzaju podrzucania materiałów pornograficznych i prezerwatyw na miejsce noclegów pielgrzymek na Jasną Górę, po zabójstwa (grupę tą podejrzewa się o udział w zamordowaniu księży Sylwestra Zycha, Romana Kotlarza, Stefana Niedzielaka, Stanisława Suchowolca, Antoniego Kija, Stanisława Kowalczyka i Stanisława Palimąki²).

Odpowiedź z 22.11.2013 Ministerstwa Sprawiedliwości na zapytanie Marszałka Senatu Bogdana Borusewicza w sprawie osób dopuszczających się pedofilii.[32]

Średni wymiar kary pozbawienia wolności orzeczonej i aktualnie wykonywanej za przestępstwo z art. 200 § 1 kk polegające na dopuszczeniu się obcowania płciowego lub innej czynności seksualnej z małoletnim poniżej 15 lat wynosi około 4 lat i 2 miesiące, w przypadku zaś gwałtu wobec małoletniego poniżej 15 lat (art. 197 § 3 pkt 2 kk) około 5 lat i 5 miesięcy.

Z posiadanych danych wynika, że na wskazaną wyżej liczbę osadzonych, blisko 900 osób nie posiadało wyuczonego zawodu, około 70 osób wykonywało zawód murarza, 40 pracowników dorywczych, około 30 ślusarza, około 30 rolnika, 25 mechanika samochodowego. Pozostali osadzeni wywodzili się z innych grup zawodowych. Spośród nich zawód np. inżyniera, lekarza nauczyciela, pedagoga, duchownego wyznania rzymskokatolickiego, wychowawców w placówkach oświatowych, wychowawczych i opiekuńczych, wykonywały pojedyncze osoby.

2 wyrosłami nowelca.

Z upoważnienia
MINISTRA SPRAWIEDLIWOŚCI
Stanisław Chmielewski
PODSEKRETARZ STANU

Pytanie o przyczyny nagonki

Wydaje się, że przyczyna w każdym z omówionych przypadków była ta sama – Kościół sprzeciwiał się ideom nazistowskim, stawiał opór komunikacji Polski. Również dziś Kościół wydaje się ostatnim bastionem

¹ Za Piotrem Lisiewiczem <http://niezalezna.pl/44466-nagonki-lisa-jak-propaganda-prl-polowanie-na-ksiezy-z-ideami> dostęp 21.12.2013

² Za http://pl.wikipedia.org/wiki/Samodzielna_Grupa_%E2%80%9ED%E2%80%9D_Departamentu_IV_MSW dostęp 21.12.2013

obrony tradycyjnych wartości: rodziny, godności i życia ludzkiego od poczęcia do śmierci, tradycyjnej moralności.

Służby Bezpieczeństwa знаły pojęcie „zgnojenia figuranta”. Polegało to na tym, by skompromitować ofiarę. Przykładowo, gdy funkcjonariusze PRLowskiej Służby Bezpieczeństwa porwali ks. Popiełuszkę, aby go później zamordować, jednocześnie rozpowszechniano informacje jakoby widziano go z kobietą. Przykłady można by mnożyć.

Pedofilię należy wypalić w Kościele gorącym żelazem. Nie ma usprawiedliwienia dla molestowania nieletnich ani dla ukrywania podobnego procederu. Nie jest jednak słusznym czynienie z niecałych 2% przypadków młota propagandowego przeciw Kościołowi, aby zneutralizować Jego głos w obronie rodziny, życia i moralności. Tym bardziej nie jest słuszne jednocześnie zaniechanie walki z wykorzystywaniem dzieci w innych środowiskach¹.

„Powie dzisiaj tutaj coś, co wielu katolików powinno było powiedzieć 18 miesięcy temu. Może jest mi to łatwiej powiedzieć, ponieważ nie jestem katolikiem, ale mam już tego dość, więcej niż dość.(...)
W ciągu całego mojego życia, nigdy nie byłem świadkiem bardziej mściwej, bardziej ordynarnej, bardziej tendencyjnej kampanii przeciwko Kościołowi katolickiemu, niż miało to miejsce w ciągu ostatnich 18 miesięcy, a najbardziej zadziwiającą rzeczą jest to, że ma to miejsce w takim kraju jak Stany Zjednoczone, gdzie podobno istnieje wzajemne poszanowanie wolności wszystkich religii.”²

(Sam Miller, Żyd, znany biznesmen z Cleveland)

¹ W 2002 roku media doniosły o wykryciu gigantycznej siatki pedofilskiej. Pisano „Osobistości z pierwszych stron gazet – politycy, artyści, prawnicy, dziennikarze, ludzie telewizji – były klientami pedofilów, których siatkę zdemaskowali reporterzy "Wprost" i Polsatu. (...)Tylko w Polsce w pedofilskiej siatce działało kilkudziesięciu organizatorów i kilka tysięcy klientów”(za <http://www.wprost.pl/ar/14078/Mordercy-dzieci/> oraz <http://www.wprost.pl/ar/14079/Miedzynarodowka-pedofilow/> oba dostępne 21.12.2013). Wydawało się że nastąpi w wielu środowiskach (w tym politycznych i artystycznych) prawdziwy wstrząs – tymczasem okazało się że zakres śledztwa ograniczono do kilku mało znanych osób.

² Za <http://www.bibula.com/?p=20884> dostęp 21.12.2013